Cena 10 groszy

Nr. 186 Opłata pocztowa uiszczona gotówką Lwów, niedziela 16 sierpnia 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

10 groszy

na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wielka powódź we Lwowie.

Rząd francuski aprobuje układ londyński.

PARYŻ, 14 8 (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, które zakończyło się o godz. 12'30 w nocy Painleve przedstawił obecną sytuację w Marokku i Syrji, poczem Briand zakomunikował członkom rządu tekst odpowiedzi na notę niemiecką w sprawie układu o bezpieczeństwie. Rada ministrów jednomyślnie wyrazić Briandowi podziękowanie za rezultaty osiągnięte przez niego w Londynie. Po posiedzeniu Briand podkreślił wobec przedstawicieli prasy wielkie zadowolenie z tego, że gabinet angielski zatwierdził w całości tekst porozumienia jego z Chamberlainem.

Co zawiera układ londyński?

BERLIN, 14 8. (PAT.) Dzienniki donoszą, że berlińskie koła polityczne sądzą, że odpowiedź francuska nie będzie obszernym dokumentem. Liczą się z tem, że w nocie swej Francja wyrazi gotowość zachodniego układu o bezpieczeństwie o wschodzie zaś prawdopodobnie nie będzie wcale mowy. Celem noty będzie zakończenie wstępnej dyskusji i przejście do ustnej wymiany zdań. Zaproszenie Niemiec do wzięcia udziału w konferencji nie będzie wyrażone w samej nocie, lecz nastąpi później zapomocą drugiego kroku dyplomatycznego Francji i Anglji.

Pierwszy zamiar urządzenia spotkania w Genewie trzech ministrów spraw zagr. Chamberlaina, Brianda i Stressemana nie będzie urzeczywistniony. Istnieje plan zwołania konferencji, w sprawie paktu gwarancyjnego z udziałem ministrów spraw zagr. wszystkich zainteresowanych mocarstw. Rząd niemiecki pragnąłby, aby konferencja odbyła się w ostatniej dekadzie sierpnia w Londynie lub w Ostendzie i aby rokowania te zostały zakończone przed sesją Ligi Narodów. W ten sposób umożliwionoby wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów i wzięcie przez nich udziału w sesji.

—:::—

Imponujący strejk metalowców w Warszawie.

WARSZAWA, 14 8 (tel. wł.) Zgodnie z uchwałami konferencji delegatów fabrycznych i mężów zaufania Związku metalowców, odbyły się dzisiaj rano masowe zebrania robotnicze w poszczególnych fabrykach.

Na zebraniach uchwalono przyłączyć się do akcji strejkowej.

Wszystkie fabryki zarówno mniejsze, jak i większe, są nieczynne. W okolicach Warszawy metalowcy również strejkują. O godz. 10 rano odbyło się olbrzymie zgromadzenie strejkujących. Warcholskie zamiary komunistów, chadeków i enperowców, zostały z miejsca zlikwidowane, poczem zgromadzeni uchwalili — wytrwać w akcji strejkowej, aż do zwycięstwa.

—:::—

Konferencje min. Skrzyńskiego w Paryżu.

PARYŻ, 14 8. (PAT.) Min. Skrzyński — konferował onegdaj i wczoraj z ambasadorem Chłapowskim, oraz wszystkimi osobistościami francuskiego ministerstwa spraw zagr. W dniu dzisiejszym minister będzie konferował z Briandem, który wczoraj późnym wieczorem powrócił z Londynu, i zaprosił ministra na śniadanie. Po śniadaniu ma się odbyć konferencja w kwestji noty, na odpowiedź niemiecką w sprawie bezpieczeństwa. Min. Skrzyński opuszcza Paryż w sobotę wieczorem i przybędzie do Warszawy w poniedziałek.

Oficjalny występ półgłówków monarchistycznych

WARSZAWA, 14 8 (tel. wł.) Minister spr. wewnętrznych otrzymał zawiadomienie, iż powstało nowe stronnictwo polityczne pod nazwą „Obóz monarchistów polskich“, oraz że czynności tej organizacji rozpoczną się w sierpniu.

Polsko-czeska umowa węglowa.

WARSZAWA, 14. 8. (Pat.). Republika czechosłowacka pozwoliła na wwóz 60.000 ton węgla miesięcznie z okręgów produkujących węgiel do Czechosłowacji. Niedostarczona w ciągu jednego miesiąca ilość węgla będzie przeniesiona na następny miesiąc, w ten jednak sposób, aby razem z dodatkowym dowozem niewywiezionego węgla ilość miesięczna nieprzekroczyła 85.000 ton. Obie umawiające się strony zobowiązały się nieograniczać w żaden sposób wolnego handlu pomiędzy polskimi dostawcami węgla, a odbiorcami. — Układ daje równocześnie możność wywozu wielkiej ilości miału węglowego.

Kara śmierci na spekulantów walutowych.

ATENY, 14 8. Grecki rząd wydał dekret, ustanawiający karę śmierci na dyrektorów banków, którzy uprawiają spekulację walutowe.

—:::—

Do naszych Czytelników.

Upraszamy wszystkich naszych P. T. Czytelników o niezwłoczne nadesłanie prenumeraty za miesiąc sierpień. Prenumeratorom, którzy nie nadeszlą prenumeraty do 20 b. m., wysyłka „Dziennika Ludowego“ zostanie wstrzymaną.

Po manewrach

WARSZAWA, 14. 8. (AW). „Gazeta Warsz.“ donosi z terenu manewrów wołyńskich, że ćwiczenia, prowadzone bardzo poważnie, były dobrą próbą wartości naszego wojska. Zdaniem oficerów zagranicznych próba ta wypadła bardzo dobrze. Nawet z daleka obserwować można było doskonałe opanowanie nowej taktyki, oraz orjentację w terenie. Przemarsz wojsk po manewrach podczas ulewy wykazał znakomitą postawę żołnierza. 8 baonów piechoty, masy jazdy i artylerji po uciążliwych manewrach szły jak na paradzie. Po zakończeniu manewrów odbyły się gonitwy do pierścienia i inne zabawy wojenne.

—:::—

Ciężkie położenie optantów w Niemczech.

GDAŃSK, 14. 8. (AW). Na pograniczu pow. chojnickiego przytrzymano w tych dniach optanta niemieckiego, który wybrał się z obozu optantów niemieckich w Pile, by dostać się z powrotem do Polski. Zeznaje on, że optantom niemieckim powodzi się w Pile bardzo źle i wszystkich opanowało wielkie rozgoryczenie, gdyż znalezienie pracy w Niemczech w obecnych warunkach wydaje się prawie niemożliwe. Większość ich pragnęłaby wrócić do Polski, gdzie wiodło się im bardzo dobrze.

Aresztowanie kurjerek komunistycznych.

WARSZAWA, 14 8. (tel. wł.) Wczoraj władze policyjne aresztowały 4 członkinie związku młodzieży komunistycznej, które pełniły funkcje kurjerek między centralą komunistyczną w Warszawie, a organizacją terrorystów lwowskich. Aresztowano Surę, Perlę i Esterę Goldford oraz Sarę H. odesłano do dyspozycji policji politycznej we Lwowie.

Obrona waluty polskiej.

WARSZAWA, 14. sierpnia. — (A. W.) Wczorajszy dzień spędził premier Grabski w Spale, informując prezydenta Rzplitej o zarządzeniach władz w sprawie dalszej akcji zmierzającej do zrównoważenia kursu złotego.

Premier odbył również dłuższą rozmowę z posłem amerykańskim Pearsonem, którego prezydent podejmował u siebie.

—:::—

Dlaczego załamał się złoty?

Utrzymanie wartości polskiego złotego leży w żywotnym interesie szerokich mas społeczeństwa, które żyją z pracy fizycznej i umysłowej. Warstwy te i tak już dotkliwie dotknięte są klęską zmniejszonej i zmniejszającej się siły kupna złotego, której początki sięgają wstecz do wiosny ubiegłego roku i która ciągnęła się nieprzerwanie przez cały czas. Wyrazem tego stanu była drożyzna.

Wskazywaliśmy na niebezpieczeństwa, które groziły złotemu i na potrzebę szybkiej, ratunkowej akcji.

Co uczynił rząd od tego czasu?

Wprowadził wysokie cła, aby umniejszać import, naprawiać wysoce pasywny bilans handlowy i sztucznie, na rachunek konsumenta, popierać drogo produkujący swojski przemysł. Zwiększył ilość bilonu w obrocie i zamienił drogą ustawy sejmowej (?) pięciozłotowy bilet Banku polskiego na zdawkowy pieniądz, przez państwo z zyskiem fabrykowany. Udzielił pomocy przy kartelowaniu przemysłu węglowego i naftowego, celem zwiększenia eksportu kosztem obciążenia wewnętrznego konsumenta.

Węgiel w ten sposób w kraju odrazu podrożał o 80 proc. — Rząd dalej zapowiedział ograniczenie wydatków państwowych na sierpień, a urządza równocześnie kosztowne i wystawne manewry wojskowe na wschodnich i zachodnich rubieżach państwa. Rząd zamierza wprowadzić zupełny zakaz przywozu całego szeregu artykułów z zagranicy.

Pasywność bilansu płatniczego i dążność utrzymania parytetu złotego przy zmniejszonem pokryciu zmusiły Bank polski do wycofania części złotych z obiegu, do ograniczenia lub zupełnego obcięcia gospodarczych kredytów. Ostatnio Bank polski zaniechał przydziału dewiz krajowym bankom, dla wypłat z gospodarczych zobowiązań wobec zagranicy z tej prostej przyczyny, że dewiz tych nie posiada więcej w dostatecznej ilości i nie może narażać złotego wytrąconego już tem samem ze słabej zresztą równowagi, na zupełny i katastrofalny spadek w przepaść. I wytworzyła się wskutek tego sytuacja, że mamy podwójne kursy dewiz: jeden oficjalny, pod wezwaniem fikcji parytetu złotowego, a więc nieprawdziwy i nierealny; drugi pozagiełdowy, na razie istotny i realny, po dostarczający dewiz po dyktowanej przez siebie cenie o 8 — 12 procent ponad parytet wyższej.

Odżyła czarna giełda i zmartwychwstała w przesileniu gospodarczem i finansowem, wyhodowanem chaotycznością sanacyjnych rządów. Załamanie się złotego jest logiczną konsekwencją praw gospodarczo- finansowych.

Przypisywanie go Niemcom, Czechom, i Gdańskowi nie jest niczem innem, jak chęcią odwrócenia uwagi w społeczeństwie od istoty rzeczy.

Niewątpliwie załamanie się kursu złotego w Berlinie i w Pradze 29 lipca b. r. szło równolegle z większą podażą złotych na tych giełdach.

Czem należy tłumaczyć większą podaż złotego przez kilka dni w Berlinie i w ślad za nim w Pradze, w Wiedniu i w Gdańsku? Otóż tem, że Niemcy zmuszeni są likwidować swoje unieruchomione skutkiem wojny handlowej z Polską konta złotowe. Według dat z r. 1924, dających obraz wzajemnych wielkich stosunków handlowych, wywóz z Polski do Niemiec wynosił przeszło 500 miljonów złotych, a więc 33.5 procent jej całego eksportu, gdy wywóz z Niemiec do Polski około 375 miljonów złotych, równających się 4.6 procentu ich całego eksportu. Jeżeli ta aktywność polskiego bilansu handlowego w stosunku do Niemiec, wyrażająca się w dziesięciu miljonach złotych miesięcznie na korzyść Polski w roku 1924 zmalała w pierwszych miesiącach roku 1925 aby później po 15. czerwca b. r. zupełnie zniknąć, to niewątpliwie niemieckie firmy miały swoje konta złotowe, likwidują je w obliczu zerwanych rokowań o traktat handlowy i powstałej wojny handlowej.

Możliwem jest, że likwidowanie tych kont nie było luźne, samopas idące, lecz — , jak wszystko u Niemców — obmyślone i zorganizowane. Ale też na to należało być przygotowanym. Trzeba było być przygotowanym i w Banku polskim mieć koniecznie rezerwy dewizowe.

Załamanie się parytetu złotego przeszło na wszystkie giełdy świata i utrzymało się na razie.

—:::—

Pierwsza katastrofa przed świeżo otworzonym mostem w Warszawie.

Zaledwie upłynęło dwa dni od chwili otwarcia mostu Poniatowskiego, a już zdążyła wyniknąć na nowej arterji katastrofa, na szczęście o rozmiarach minimalnych. Działo się wczoraj.

Autodorożka nr. 17786 jadąc po kawalersku od Nowego Świata, tuż przy wjeździe na most chcąc wyminąć jeden z wozów, tak raptownie skręciła, że auto nie utrzymało równowagi, wywróciło się i uległo strzaskaniu.

Jadąca w aucie Irena Jabłońska, wyrzucona została na bruk, lecz szczęściem nie odniosła żadnego szwanku.

Natomiast kierowca Władysław Brochocki został przygnieciony przez samochód i uległ pęknięciu kości prawego przedramienia i złamania prawej ręki.

Wojna włoska w Afryce?

RZYM. 13. sierpnia. W Cyrenaice oddział włoski napadnięty został przez kilku krajowców. Kapitan i kilku żołnierzy zabitych.

Rząd włoski zarządził ekspedycję karną. Jest przekonanie, że krajowcy podszczuci zostali do zorganizowania guerili przeciw Włochom przez Abd-el-Krima. Mussolini w kasynie oficerskiem w Castro Pretoria wypowiedział mowę wojenną, wydał jednak rozkaz prefektom, że ogłaszać wolno tylko ten tekst mowy, jaki zakomunikuje Agencja Stefaniego.

Rokowania rosyjsko-niemieckie.

MOSKWA. 14. 8. (Pat.). „N. W. Tgb." donosi, że rokowania niemiecko-sowieckie w sprawie traktatu handlowego weszły w stadjum rozstrzygnięcia. Rokowania rozpoczęły się bezpośrednio między ambasadorem niemieckim w Moskwie, a Cziczerinem, a przedtem odbyły się rokowania wstępne między Stresemanem, a Litwinowem w Berlinie.

Uregulowanie długów francuskich w Anglji.

LONDYN. 14. 8. (Pat.). Pisma notują pogłoskę, że kwestja długów francuskich w Anglji została już uregulowana. Na wczorajszej nieoficjalnej konferencji między Briandem a Churchilem Angja miała się zgodzić na obniżenie wysokości rat z 20 na 13 miljonów funtów sterlingów.

ANATOL FRANCE.

Nieszczęsne przygody obywatela *).

Hieronim Crainquebille, handlarz warzyw, wędrował przez miasto, popychając swój mały wózek i nawołując: „Kapusta, marchew, kalarepa". Jeśli zaś miał seler, wołał „Szparagi". Szparagami bowiem biedaków jest seler. Otóż zdarzyło się, że 20. października, w południową godzinę, gdy Crainquebille szedł ulicą Montrmartre w dół, pani Bayard, szewcowa z pod „Anioła stróża", wyszła ze swego sklepu, i ruchem pełnym pogardy, wzięła w rękę, wiązkę seleru:

— Taki to ten wasz seler! Po czemu wiązka?

— Siedemdziesiąt pięć groszy, paniusiu. — Lepszego nie znajdziecie!

— Siedemdziesiąt pięć groszy trzy szkaradne selery?

I z namaszczeniem rzuciła wiązkę do wózka.

Wtedy to zjawił się policjant Nr. 64 i rzekł do Crainquebilla:

— Proszę ruszać!

Od pięćdziesięciu lat Crainquebille ruszał się od rana do wieczora. Rozkaz wydał mu się tedy sprawiedliwy i z naturą rzeczy zgodny. Do wypełnienia-go był najskłonniejszy, należał więc na kupującą, aby wzięła, czego jej potrzeba.

— Muszę przecież wybrać towar! — odparła cierpko szewcowa.

*) W języku francuskim opowiadanie to nosi tytuł: „Crainquebille" (czytaj: Krękbil).

I brała w rękę z kolei każdą wiązkę seleru, aż zatrzymała tę, która jej się wydała najładniejszą, i przycisnęła ją do piersi tak, jak na kościelnych obrazach święte tulą do łona zwycięski liść palmy.

— Dam siedemdziesiąt groszy. Będzie. I musicie poczekać, aż przyniosę pieniądze ze sklepu, bo przy sobie nie mam.

I tuląc swoją wiązkę, wróciła do sklepu, gdzie wchodziła właśnie klijentka z dzieckiem na ręku.

Tejże chwili policjant Nr. 64 po raz drugi rzekł do Crainquebille'a:

— Proszę ruszać!

— Czekam na zapłatę — odpowiedział Crainquebille.

— Nie każę wam czekać na zapłatę; każę wam ruszać — odparł stanowczym głosem policjant.

Tymczasem szewcowa przymierzała osiemnastomiesięcznemu dziecku niebieskie trzewiczki. A matka spieszyła się. Zaś zielone główki seleru, spoczywały na ladzie.

Odkąd Crainquebille pchał swój wózek przez ulice, od pół wiecu wieku, przywykł do posłuszeństwa, wobec przedstawicieli władzy. Lecz tym razem położenie jego było szczególne. Crainquebille znalazł się między obowiązkiem z jednej strony, a prawem z drugiej. Nie posiadał zmysłu prawnego.

Nie rozumiał, że korzystanie z osobistego prawa, nie zwalnia go od spełnienia społecznego obowiązku. Uwzględniał zanadto swoje prawo otrzymania należnych mu siedemdziesięciu groszy, za małą zaś wagę przywiązywał do obowiązku, który to obowiązek, mówił że trzeba pchać wózek naprzód, wciąż naprzód dalej i bez przerwy. Stał na miejscu.

Po raz trzeci policjant Nr. 64 spokojnie i bez gniewu, rozkazał mu ruszyć. Podczas gdy żandarm Montanciel bezustannie grozi, a groźb nie spełnia nigdy, policjant Nr. 64 przeciwnie, jest skąpy w ostrzeżenia, do protokołów zaś skory. Taki ma zwyczaj. Jakkolwiek nieco podstępny, jest do doskonały służbista i prawy żołnierz. Odwaga lwa, a słodycz dziecka. Niema dla niego nic, prócz posterunku...

— Nie słyszycie, że każę wam ruszać?

Aby zostać na miejscu Crainquebille miał według swego mniemania, powód tak ważny, że wydawał mu się wystarczającym. Przedstawił go prosto i bez artyzmu:

— Do kroćset! Mówię przecież, że czekam na zapłatę!

Policjant Nr. 64 ograniczył się do odpowiedzi:

— Chcecie, abym was poczęstował skargą? Jeśli tylko chcecie, to i owszem bardzo proszę!

Słysząc te słowa Crainquebille wzruszył ramionami, zwrócił na policjanta bolesne spojrzenie, które następnie wzniósł ku niebu. To zaś spojrzenie mówiło:

— Bóg widzi! Ja to mam pogardzać prawami? Ja to naśmiewam się z przepisów i dekretów rządzących mojem wędrownem państwem? O piątej rano byłem w Halach. Od siódmej prażę sobie ręce na tych hołoblach, i wołam: „Kapusta, marchew, kalarepa"! Mam przeszło sześćdziesiąt lat. Jestem zmęczony. A wmawiają mi, że wnoszę czarny sztandar buntu. Naśmiewają się ze mnie, i okrutne są takie drwiny.

C. d. n.

—:::—

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Ruch robotniczy w Szwecji.

BRUNNSVIG, 3. sierpnia.

Szwecja, choć pod względem obszaru ziemi jest większa, niż Wielka Brytania, a tak samo niż Polska, to jednak liczy zaledwie 6 miljonów mieszkańców. Kraj rolniczy, gdzie zaledwie 20 pocr. ziemi jest pod uprawą, reszta lasy, wody i skały.

Odmiennie niż w krajach zachodniej Europy w Szwecji nie było feudalizmu. Szwecja ma swego Wilhelma Tella, w osobie Engelbrekta, który w XV. wieku wystąpił z uzbrojonymi chłopami przeciw duńskim feudałom i nie dopuścił do poddaństwa. Już w roku 1453 istnieje chłopski parlament. To wolne chłopstwo, duch wolności od wielu stuleci w Szwecji — jest charakterystycznem obliczem duchowem całego kraju i ludności.

Do roku 1850 prawie, nie było w Szwecji przemysłu. Tow. Sandler w swej książce o stosunkach ekonomicznych Szwecji podaje ciekawą statystykę; jeszcze w roku 1870 ludność rolnicza stanowi 72 proc. ludności kraju; w r. 1880 — 67 proc. w r. 1890 — 61 proc., w r. 1900 — 54 proc.; w r. 1914 — 43 proc. ostatnio procent nieco się podniósł.

Do ważniejszych gałęzi przemysłu w Szwecji należą: kopalnie rudy żelaznej (2/3 całej rudy żelaznej świata o zawartości ponad 60 proc — jest właśnie w Szwecji). Dalej idzie przemysł metalowy z Vastaras jako centrum. Przemysł drzewny, na setkach i tysiącach kilometrów rozrzucony: liczne tartaki i papiernie. Szwecja nie ma tylko węgla i sprowadzała go dotąd z Niemiec, obecnie pierwsze kroki zrobiono i nawet realizuje się przywóz węgla z Polski. O rozwoju przemysłu szwedzkiego mogą dać obraz cyfry, wzięte także z dzieła tow. S. premiera rządu.

W r. 1861 — 2.400 fabryk, w których pracował 28.000 robotników, w r. 1895 — 5.000 fabryk, w których pracowało 140.000 robotników; w r. 1912 — 11.700 fabryk, w których pracowało 310.000 robotników, w r. 1922 — 12.000 fabryk, w których pracowało 326.000 robotników.

Ogółem jednak przemysł szwedzki zatrudnia obecie daleko więcej, bo okcło miljona.

Szwecja przeszła podobną chorobę — jaką my przeżywamy — bezrobocie. Były dwa potężne okresy bezrobocia w r. 1919 i 1922. Przed trzema laty ilość bezrobotnych w kraju o 6 miljonowej ludności dochodziła do 120 tysięcy osób. Obecnie jest zaledwie od 15 do 20 tysięcy bezrobotnych. Inna także choroba tak nam bardzo znana, emigracja sił robotniczych, do krajów obcych, głównie do Ameryki, Szwecji dała się we znaki; Szwedów w samej Ameryce 3 miljony, t. j. połowa krajowej ludności.

Pierwsze próby ruchu robotniczego sięgają roku 1846 (drukarze w Sztokholmie). O nowoczesnym ruchu zawodowym można mówić około 1870 r. Introligatorzy zorganizowali się w r. 1872, budowlani w r. 1874. W latach 90 powstaje centrala związków zawodowych i liczy ona w r. 1898 — 37.000 członków, w r. 1914 — 101.000 to obecnie ma 360 tysięcy i w tej liczbie 30 tysięcy kobiet zorganizowanych zawodowo. Tych 360.000 jest zorganizowanych w 50 różnych centralnych związkach zawodowych. Przez tę siłę organizacyjną szwedzki robotnik zdołał w porównaniu z rokiem przed wojną (1914 r.) podnieść swe płace o 13 do 17 proc., biorąc pod uwagę siłę kupna płac robotniczych (korona szwedzka nie uległa żadnej dewaluacji). Oprócz tych socjalistycznych zw. zawod. działają tzw. syndykalistyczne, powstałe po znanym, wielkim strejku w r. 1909, kiedy to sceptycyzm ogarnął pewne grupy robotników i było poszukiwanie za nowymi kierunkami w ruchu robotn. Syndykaliści liczą obecnie 38 tysięcy członków, t. j. zaledwie dziesiątą część centrali zw. zawod.

Równolegle z ruchem zawodowym powstawał, rozwijał się i potężniał ruch polityczny, socjalistyczny w Szwecji. Obie te fale jednako podnoszą się. Szwedzka Socjal- Demokratyczna Partja powstaje w r. 1895; zmarły na wiosnę tow. Branting jest twórcą ruchu: obie formy ruchu podnosi, dochodząc do prezydentury rządu i do 170 tysięcy członków w partji. Ruch socjalistyczny przeszedł wstrząsy i tak w latach 1902 i 3-cim odbijają się francuskie syndykalistyczne i rosyjskie anarchistyczne wpływy.

Krótko to jednak trwało, upadek szybki i nie pozostawiły naleciałości. Dopiero podczas wojny w r. 1917 dokonuje rozłamu Lindhagen, burmistrz m. Sztokholmu z ramienia Soc. Dem. Partji, osobistość znana i tworzy Niezawisłą Socjalistyczną Partję; potem w r. 1921 następuje rozłam przez komunistów, a zeszłego roku komuniści rozłamują się na prawowiernych Moskwie, i t. zw. lewych socjalistów. Są to jednak grupki krzykliwe, ale bez siły. Podczas gdy Soc. Dem. Partja ma 170 tys. członków a komuniści balansujący między Moskwą a Londynem około 5.000 członków. W Izbie posłów na 230: socjaliści mają 104 posłów, a jedna frakcja komunistyczna 4, druga 1 posła.

Prasa socjalistyczna jest potężna, ma bowiem 22 dzienników i tygodników, komuniści po dwa organy, t. j. razem 4, syndykaliści jeden dziennik, bardzo dobrze redagowany.

Socjalistyczny ruch młodzieży, ta szkoła rekrutów dla ruchu socjalistycznego, rozwija się od 20 lat. Komuniści mają także dwie organizacje młodzieży, jedną b. ruchliwą.

Oświata robotnicza stanowi podstawę ruchu robotniczego Szwecji. Jedynie ruch oświatowy stanowi unikat swego rodzaju w całej międzynarodówce, bo w praktyce utrzymano tu jednolity front. Ma bowiem oparcie na wszystkich związkach zawodowych, na rob. partjach politycznych (socjalistycznych, komunistycznych i niezależnych) i na kooperatywach.

Centralną organizację oświatową założono w r. 1912 właśnie w Brunnsviku i dlatego ta miejscowość jest historyczna. Inicjatorem i założycielem, i dotąd jej kierownikiem jest tow. R. Sandler, obecny premier rządu. Tak się stosunki ułożyły, co jest bardzo znamiennem, że w rękach jednego człowieka spoczywa kierownictwo robotniczego ruchu oświatowego i kierownictwo całego państwa.

—:::—

Sprawozdanie Sekretarjatu Soc. Międzynar. robotniczej.

Przegląd ruchu robotniczego za ostatnie 2 lata.

(Inf. Międzynar.) Sprawozdanie, które Sekretarjat S. M. R. przedłoży międzynarodowemu kongresowi w Marsylji, pozostanie ważnym dokumentem do historji międzynarodowego ruchu robotniczego.

Jest to godna przeczytania książka o 200 przeszło stronicach, dającą przegląd perjodu dwóch ostatnich lat oraz ilustrująca obecny stan ruchu robotniczego.

Zadowalniający i pokrzepiający obraz wyłania się z kart tego sprawozdania, ilustrowanego skrzętnie zebranemi datami, i cyframi, do Międzynarodówki należy 44 partji, a ogólna liczba członków w nich się kupiących wynosi około 7 miljonów. W każdym kraju Europy — z jednym wyjątkiem istnieje sekcja S. M. R., ponadto są 2 w Azji, 1 w północnej i 1 w południowej Ameryce. Ogół masy, którą te partje reprezentują, wyraża się w liczbie wyborców, głosujących za niemi: jest to imponująca liczba 25 miljonów, przyczem nie są uwzględnione kraje, w których panuje bolszewizm albo faszyzm. W parlamentach 24 państw zasiada naogół 1,022 reprezentantów partji socjalnodemokratycznych tj. 1/6 część ogółu. Ponad 300 dzienników oprócz bardzo wielu innych organów prasy robotniczej służy szerzeniu myśli socjalistycznej i głoszeniu polityki socjalistycznej Międzynarodówki. Zbyteczne jest dodawać, że w porozumieniu z tą siłą zorganizowanego proletarjatu, który jako potężny czynnik występuje w historji ludów i społeczeństw, Międzynarodówka komunistyczna ilościowo pozostaje daleko w tyle.

Sprawozdanie rozpada się na trzy części: Pierwsza kreśli polityczne wydarzenia i akcję S. M. R. od czasu jej założenia w Hamburgu. Wystarczy przegląd tytułów poszczególnych rozdziałów, aby ocenić pracę, którą wykonała nowozałożona organizacja międzynarodowa w najcięższych czasach swego dwuletniego istnienia.

Wszystkie wydarzenia polityczne ostatnich dwóch lat omówione tam są z punktu widzenia klasy robotniczej. Czytamy tam o sprawie reparacji, o problemach Wschodu, o walce z międzynarodową reakcją, o 8-godzinnym dniu pracy i o akcji przeciw wojnie; mamy tu przegląd odbytych konferencji, powziętych rezolucji, pełny obraz starań, podejmowanych, celem skoncentrowania i skonsolidowania poglądów i akcji międzynarodowego proletarjatu, oraz przegląd osiągniętych sukcesów.

Druga część opowiada o pracy organizacyjnej rozbudowy, trzecia zawiera szereg krótkich sprawozdań poszczególnych partji, dających — obraz organizacyjnego rozwoju i politycznej akcji w dwóch ostatnich latach w każdym kraju. Statystyczne dane, poprzedzające każde z tych sprawozdań uzupełniają wartość tej książki, którą można nazwać podręcznikiem międzynarodowego ruchu robotniczego. — Uwidoczniają się w nim tak istniejące między partjami różnice, jak i ogólna zasadnicza wspólnota, umożliwiająca skupienie się poszczególnych partji w jednej międzynarodowej organizacji.

Sprawozdanie sekretarjatu będzie w obecnej swej formie przedłożone delegatom na kongresie, a następnie zostanie wraz z protokołem kongresu ostatecznie zredagowane i wydane drukiem.

Połączenie się niemieckich partji socjal. w Polsce.

Dnia 9. sierpnia odbyła się w Katowicach i w Królewskiej Hucie konferencja, na której uchwalono połączyć Niemiecką Partję Pracy w Polsce (założoną w roku 1921) z niemiecką socjalno-demokratyczną partją w Polsce, istniejącą głównie na Górnym Śląsku, w Bielsku i w Bydgoszczy. Obie połączone partje przybrały nazwę „Niemiecka socjalistyczna partja robotnicza w Polsce“ i w organie swym „Lodzer Volkszeitung“ z 12. sierpnia ogłasza manifest, w którym jako swoje naczelne żądanie stawia narodowo-kulturalną autonomję dla ludności niemieckiej w Polsce. Manifest kończy się słowami: „Przysięgamy pozostać wierni starym zasadom socjalizmu i walce o społeczną i narodową wolność“.

Nowa partja wybrała zarząd, złożony z 9 członków. Siedzibą zarządu obrano Łódź. Organem centralnym partji ustanowiono „Volkswille“ w Katowicach. Do pierwszego zarządu weszli: Buchwald, dr. Glücksman, Klim, Kociołek, Kowoll, Kuk, Pankratz, poseł na Sejm Zerbe.

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 sierpnia

Z POWODU ŚWIĘTA najbliższy numer „Dziennika Ludowego“ ukaże się we wtorek 18. bm. o zwykłej porze.

OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Świetny artysta opuszcza niebawem Lwów. Junosza-Stępowski grać będzie jeszcze tylko kilka razy, a mianowicie w niedzielę, w poniedziałek i we wtorek w „Uwodzicielu“.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH komunikują: Salon Letni w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich otwarty będzie jeszcze tylko do niedzieli 16. bm. do godz. 7-mej wieczór. Wstęp 50 gr., dla młodzieży szkolnej 15 gr.

JUBILEUSZ PRACY. Związek introligatorów we Lwowie w dniu 10. sierpnia br. w sali Związku Drukarzy i pokrewnych zawodów urządził jubileusz 50-o letniej pracy zawodowej kol. St. Janowskiemu. Uroczyście powitał Jubilata kol. Czernicki przew. Związku introligatorów, następnie w imieniu korporacji introligatorów p. Witski przełożony tejże korporacji zwrócił się do Jubilata, życząc jak najdłuższych lat wspólnej pracy i wręczył mu skromny upominek. Następnie odbyła się wspólna biesiada, do której zasiadło zgórą 80 osób. Przy toastach koledzy życzyli Jubilatowi doczekać lepszych czasów. Uroczystość miała przebieg bardzo poważny i serdeczny.

ZGON UCZONEGO. W Chalinie — jak donoszą z Krakowa — zmarł dr. Piotr Bieńkowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek Akademji Umiejętności. Zmarły pozostawił szereg prac z zakresu sztuki staroklasycznej i archeologji. W czasie swoich podróży naukowych zwiedził całą Europę, Azję i Afrykę. Zmarły, będący wychowankiem uniwersytetu lwowskiego, liczył 60 lat życia.

TARYFA MAKSYMALNA. Województwo po wysłuchaniu reprezentacji gminy miasta Lwowa i po porozumieniu się z Izbą Handlową i Przemysłową we Lwowie, tudzież z dotyczącemi stowarzyszeniami przemysłowemi ustanawia aż do odwołania z mocą obowiązującą od dnia 17. sierpnia 1923 nową taryfę maksymalną, obniżającą ceny chleba, oraz podwyższającą ceny mięsa cielęcego, wieprzowego, wędlin i tłuszczów, podczas gdy ceny wszystkich innych artykułów, taryfą maksymalną objętych pozostają niezmienione.

Ze zdziwieniem należy podnieść, że rola reprezentanta województwa była tego rodzaju, że dążył do podniesienia cen.

OTWARCIE WZNOWIONEJ LINJI TRAMWAJOWEJ Zamarstynów — Wały Hetmańskie we Lwowie nastąpi dziś, tj. w sobotę 15. bm.

ROBOTNIK ROZSZARPANY PRZEZ POCIĄG. Wczoraj o godz. 8 rano pewien robotnik kolejowy ukrywając się przed ulewą pod mostem janowskim, został przejechany przez pociąg kolejowy i zginął na miejscu. Następnie ustalono, że był to Feliks Zagórski urodzony w Brzozdowcach, pow. bóbreckiego. Policja zarządziła dochodzenia, w kierunku ustalenia kto ponosi winę wypadku.

MASAKRY NOŻOWCÓW. 17-letni Stanisław Wójcik wszczął bójkę z 16-letnim Stanisławem Masztalarzem na polu obok drogi kulparkowskiej, przyczem pchnął M. nożem i ciężko zranił w policzek.

Nieznany awanturnik pobił na pl. Teodora Marjana Kwasigrocha i zranił go nożem na twarzy.

19-letnia Józefa Podeszwa zjawiła się w Pogotowiu rat. z dwoma ranami na piersiach, zaś Anna Kogutówna z raną ciętą na ręce.

Aleksander D., zam. przy ul. Balonowej, sam się poranił, usiłując poprzecinać sobie żyły na rękach. Rozstrój nerwowy był powodem zamachu samobójczego desperata. Pogotowie rat. udzieliło wspomnianym pierwszej pomocy.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 50-letnia Sabina Jolles, żona krawca, ujęła ręką żelazko do prasowania rozpalone do czerwoności, przyczem doznała popieczenia i spalenia ciała na ręce aż do kości.

Mikołaja Wancha przywieziono do Pogotowia rat. ze złamaną nogą, zaś Rozalja Dolińska i Eugenja Szumska zgłosiły się ze złamanemi rękami.

W ostatnich dniach psy pokąsały kilkanaście osób. Mikołajowi Wanchowi zadał jeden z czworonogów 23 ran zębami.

Abrahama Wienera pogryzł dotkliwie szczur w rękę, zaś Annę Rynczak ukąsiła jakaś jadowita mucha.

Jan Hrycko, z Sołonki pod Lwowem, zachorował nagle, przechodząc ul. Hetmańską. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala, gdzie lekarz dyżurny stwierdził, iż uległ on zupełnemu paraliżowi.

ZAPOWIEDŹ KATASTROFY BUDOWLANEJ.. Jan Wuchowicz, funkcjonarjusz miejskiego komisarjatu, doniósł policji, że oficyny realności przy ul. Kopernika pod l. 17 zarysowały się poważnie, grożąc zawaleniem się.

Powiadomiony o tem miejski urząd budowlany zarządził delożowanie wspomnianej realności.

CENY ZBOŻA. Wczoraj notowano we Lwowie: pszenicę z nowego zbioru 25—26, żyto 18.50—19.50 zł. za 100 kg.

Przed rokiem płacono pszenicę około 23—23.75, żyto 16—16.75, jęczmień 15—19, owies 15—17 zł. Z podanych cyfr wynika, że ceny zboża są jeszcze za wysokie. Zanotować należy, że panuje tendencja zniżkowa zboża i innych ziemiopłodów.

ZNACZNE KRADZIEŻE. Nieznany sprawca włamał się nocą przez okno do parterowego mieszkania nieobecnego we Lwowie dr. Bolesława Nycza przy ul. Mochnackiego i skradł z niezamkniętych szaf większą ilość garderoby, bielizny, kapę na stół, oraz drobiazgi galanteryjne łącznej wartości 3.000 zł.

Fani Loterman, zam. przy ul. św. Zofji, doniosła policji, że odjeżdżając z Truskawca do Lwowa, powierzyła nieznajomemu N. Fuchsbergowi dwa pakunki, celem nadania ich na kolej. Wspomniany skradł jednak jeden z tych pakunków, zawierający suknie i bieliznę, wartości około 200 zł.

Jakóba Grossa aresztowano na pl. Solskich za kradzież kieszonkową, na szkodę służącej Anny Podhajównej.

ARESZTOWANIE ZA AWANTURY I OPILSTWO Tatjana Rachwał i Marja Centrzak wywołały w ul. Zamarstynowskiej awanturę i zbiegowisko.

Katarzyna Wojciechowska, zam. przy ul. Szkarpowej, wywołała awanturę przed gmachem województwa.

Karol Różaczek, wywołał w stanie pijanym awanturę w restauracji Fliessera.

Wspomnianych osadziła policja w areszcie.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Do szpitala przywieziono Kazimierza Zbrosza, gospodarza z Kryniowa, pow. kamioneckiego, któremu maszyna przy młóceniu zboża wyrwała kawał ciała z lewej ręki.

OFIARY JAZD NIEOSTROŻNYCH. Leib Fenig i Hersz Bodner, woźnicy zajęci u piekarza Friedlaendera, jechali tak szybko i nieostrożnie ulicą Słoneczną, iż potrącili przechodzącą Marcelę Huńkę, zam. przy ul. Stromej. Potrącona doznała dotkliwych obrażeń na całem ciele. Pogotowie rat. po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwiozło ją do szpitala.

Teodor Rzeczowy, z Winnik, jadąc motocyklem, z Winnik, najechał obok rogatki Łyczakowskiej na Annę Cichowską, która doznała ciężkich obrażeń na piersi, rękach i nodze.

Michał Klejnot został potrącony samochodem, przyczem doznał kontuzji na twarzy i nodze. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

NIEBEZPIECZNY SĄSIAD. Tadeusz Słowikowski, sierżant W. P., zajęty w registraturze D. O. K., zam. przy ul. Chmielowskiego, odnosi się wrogo do swej sąsiadki Heleny Purskiej. Kością niezgody są dzieci wspomnianej. Onegdaj w czasie awantury wpadł on do mieszkania swej sąsiadki i pobił ją dotkliwe. Sprawa ta jak zwyczajnie, znajdzie swój epilog w Sekcji III-ciej.

PIORUN PODPALACZEM. Przedpołudniem 12. b. m. szalała burza i ulewa w Kosowie, pow. gródeckiego. W tym czasie jeden z piorunów uderzył w dom Marji Dudekowej, który to budynek stanął wpłomieniach i spłonął doszczętnie.

—:::—

Mykytyn i współoskarżeni przed sądem.

32-gi dzień rozprawy.

Wczoraj przedpołudniem prokurator zakończył swoje przemówienie.

Następnie przemawiał dr. Hankiewicz, który w procesie tym zastępował sprawę Pańczyszyna. Zaatakował on Mykytyna, charakteryzując go jako wytwór „wschodnio-hałyckych suteren i bahna moralnoho“.

Z powodu złożenia obrony przez adwokatów, Mykytyn sam wygłosił swą obronę po rusku. W długiem przemówieniu, wcale udatnem, podniósł ponownie swe poprzednie zarzuty przeciw sędziemu Rutce i dr. Piotrowskiemu. — Będąc aresztowanym lękał się, gdyż sędzia był panem jego „życia i śmierci“. Obwinionego Jaegera zamknięto bowiem w jednej celi

WRAZ Z BANDYTAMI.

Musiał on okupywać się im, dostarczając za pieniądze chleb i smalec. Gdy uważałem, twierdził M., że moje zeznania w kierunku oskarżenia obecnych obwinionych wzięto poważnie i taktyka ta podobała się sędziemu śledczemu przyznałem się i do pisania owych pism anonimowych, gdyż sędzia mię często pytał o to. Wiele jednak

TRUDU ZADAWALIŚMY SOBIE,

aby tę sprawę powiązać w całość. Sumienie jednak nie dawało mi w więzieniu spokoju, iż obciążyłem niewinnych ludzi. Obiecywano mi jednak, że będę wypuszczony na wolność, gdyż byłem tylko jak mi mówiono,

NIEWINNĄ OFIARĄ ŻYDOWSKIEJ INTRYGI.

Konfrontację z współoskarżonymi odkładano bojąc się, abym nie odwołał swych zeznań.

W końcu z konfrontowano mnie jednego wieczora z p. Kornhaberem, a ja mimowoli uśmiechałem się mu w oczy. Nakazywano mi na przyszłość zachować się poważniej, gdyż śmiech ten można było rozumieć inaczej, niźli to życzył sobie s. Rutka.

Mykytyn następnie atakował Pańczyszyna oraz jego ojca w roli świadka. Matka P. postąpiła słusznie nie chcąc zeznawać. Protestował następnie przeciw wyrażeniom dr. Hankiewicza, mówiąc — że i on działa w tem samem „wschodnio-hałyckym“ środowisku i z niego wyszedł Pańczyszyn.

W końcu narzekał na zarządzenie trybunału, które zacieśniały działalność obrony oskarżonych i zapewniał o swej niewinności.

Dwornicki rozpoczął swą obronę żalami na drakońskie przeprowadzenie rewizji w jego biurze i mieszkaniu, oraz aresztowaniu. Krytykując presję jaką na nim wywierano w śledztwie, pod której wpływem złożył swe zeznania, udowadniał różnymi faktami swą niewinność. — Wierzył w

UCZCIWOŚĆ SPRAWY,

którą mu oddał do rozwiązania p. Jaeger, nie dowierzał jednak Mykytynowi, dlatego domagał się od niego świadków.

Gdyby to była sprawa „lewa“, w którą mnie wtajemniczono — twierdził D. — nie byłby mógł p. Jaeger powiadomić mnie „my pana już nie potrzebujemy, gdyż tą sprawą zajęła się policja warszawska“. Tak nie można zbyć się nigdy spólnika oszukańczej afery. Po 25 latach uczciwej pracy nie puściłbym się nigdy na sprawę złą.

Dwornicki omawiając swe ciężkie przeżycie w śledztwie sądowem wyraził się, iż zachwiał swą wiarę w sprawiedliwość.

Inni obwinieni zrezygnowali z przemówień.

Przewodniczący zamknął wobec tego dochodzenia dowodowe i zapowiedział ogłoszenie wyroku we wtorek o godzinie 9 przedpołudniem

—:::—

Wymiana więźniów politycznych z Rosją.

WARSZAWA, 14. sierpnia. — (A. W.) „Eks. por.“ donosi, że w rokowaniach między Polską a sowietami w sprawie wymiany ostatniej partji więźniów politycznych dobiegają końca. W tej sprawie bawi tu od kilku dni żona Maksyma Gorkija, p. Pieszkowa, jako delegatka sowiecka „Czerwonego krzyża“ w Polsce.

—:::—

Oberwanie się chmury i powódź we Lwowie.

Wczoraj popołudniu nadciągnęła do miasta burza z północnego zachodu. Ciemne chmury zakryły widnokrąg tak, że musiano po niektórych mieszkaniach zapalać światło. Równocześnie rozpoczęła się niebieska kanononada i potoki wody lunęły na ziemię. Burza szalała w śródmieściu mniej dosięgając południowej połaci miasta.

Wartkie potoki wody z szumem toczyły się z pagórków w dół ulic. Kanały nie mogły pomieścić masy wód, która rozlewając się po ulicach tworzyła olbrzymie kałuże. Wkrótce też zaczęto alarmować Straż pożarną, iż woda

POZALEWAŁA

piwnice i nisko położone mieszkania.

W ul. Grodeckiej zapadł się kanał nowo budowany. Woda rozlana szeroko spowodowała 3-godzinną przerwę w ruchu tramwajowym.

Potoki deszczu nie uchodząc zamulonym kanałem w realności pod L. 35 zalały tu zupełnie piwnice.

W ul. Źródlanej zostały zalane piwnice, tak samo w ul. Halickiej pod L. 21, przy ul. Fredry pod L. 9 i w wielu innych.

W ul. Piekarskiej pod L. 17 już parukrotnie w tym roku została zalana wodą nisko położona piekarnia p. Federa.

Woda i tu wdarła się wczoraj, czyniąc wielką szkodę. Tak samo zostały zalane piwnice pod L. 46 przy tej ulicy.

Najgroźniej jednak przedstawia się sytuacja przy ul. Snopkowskiej. W cegielni Nachta na Stilerówce, masy wody, nagromadzone w głębokim dole powstałym z wybranej gliny, podmuliły brzeg, który się usunął, woda zaś odpływała gwałtownie w dół dużym strumieniem i popłynęła

NA KAMIENICĘ POD L. 29.

W krótkim czasie piwnice zostały tu kompletnie zalane. Zaalarmowana policja powiadomiła straż pożarną, oraz Miejski urząd budowlany, albowiem woda podmuliła tu fundamenty i dom może runąć na głowy lokatorów. Przez długie godziny straż pożarna pracowała nad wyczerpaniem wody z piwnic i zapobieżeniu katastrofie.

Policja zwróciła się również do Komendy Miasta z prośbą o oddział saperów do akcji ratunkowej zagrożonego budynku. Gdy o tem piszemy, spodziewany jest nadejście tej pomocy.

Do późnej nocy donoszono w różnych stron miasta o wypadkach związanych z tą powodzią. Przy ul. Adamowej pękła również rura kanałowa przyczem woda zalała parę mieszkań.

Z powodu licznych wypadków powodzi straż pożarna nie mogła wszędzie nadążyć z ratunkiem. Mieszkańcy zagrożonych realności sami zmuszeni byli wyczerpywać wodę.

Niespodziewana i dawno niebywała ulewa zaskoczyła wielu mieszkańców na ulicach. — Wozy tramwajowe nie mogły kursować przez dłuższy czas wskutek zalania wodą ulic. Zmoczeni do nitki przechodnie szukali schronienia, gdzie tylko można się było ukryć, przypatrując się niezwykłym upustem niebieskim.

Na szczęście wieczorem ulewa ustała, co wpłynęło na zatamowanie powiększenia się powodzi.

—:::—

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy kamienica przy ul. Snopkowskiej L. 29 jest bardzo poważnie zagrożona. Woda podmyła fundamenty, a wzrósłszy do znacznej wysokości zagraża sąsiednim domom.

Akcją ratowniczą kieruje kom. Batorski, ale rozporządzając znikomemi środkami z trudnością opanowuje położenie. Napiętnować należy zupełną bezczynność władz magistrackich, które nie przyczyniły się w niczem do akcji ratunkowej.

Antypolskie demonstracje w Mińsku.

Zabicie 2 studentów-Polaków.

WILNO, 14 sierpnia. W Mińsku odbyły się wczoraj wielkie manifestacje, zainicjowane przez władze mińskie, jako protest przeciw wydaniu kary śmierci na Botwina we Lwowie. Urządzono olbrzymie pochody po mieście, przyczem niesiono portrety Botwina. Wygłoszono przy tej sposobności szereg mów wzywających otwarcie do walki z Polską.

Wczoraj, w związku z demonstracjami — Komsomolcy, zabili na ulicach Mińska 2 uczniów Polaków, Jana Konkiewicza i Stanisława Perońskiego.

Straszna katastrofa samolotu krakowskiego pod Ojcowem.

2 lotników zabitych.

Z lotniska rakowickiego wznieśli się w powietrze na samolocie wojskowym A. 300 plutonowy pilot Kazimierz Kalinowski i porucznik 4 pułku ułanów Leon Paszkiewicz, dla odbycia lotu ćwiczebnego. W czasie lotu na wysokości około 400 metrów, w pobliżu Ojcowa, nagle odmówił posłuszeństwa, wskutek czego samolot runął na ziemię, grzebiąc pod szczątkami obu pilotów, którzy ponieśli straszną śmierć.

Na miejsce katastrofy udała się natychmiast po otrzymaniu wiadomości komisja wojskowa, celem ustalenia przyczyn tragicznego wypadku.

Katastrofa ta, druga już w ciągu ostatnich kilku dni, wywarła w mieście przygnębiające wrażenie.

Katastrofa automobilowa pod Krakowem.

Wczoraj o godz. 11-ej przedpołudniem, dorożka samochodowa jadąc ze znaczną szybkością z góry Mogilańskiej ku Krakowowi, uderzyła w pewnym momencie o przydrożne drzewo, wskutek czego wpadła do rowu i uległa zupełnemu rozbiciu.

W aucie oprócz szofera znajdowały się 4 osoby, a to p. K., kupiec krakowski, który doznał złamania prawego podudzia i ogólnych kontuzji. Tadeusz Stachurski, obsolwent techniki, wstrząs mózgu, Langowa Janina, tancerka z kawiarni „Esplenada", zdarcie naskórka na podudziu, wstrząs nerwowy i mąż jej Lang Karol, tancerz ogólne potłuczenia. Kierowca wyszedł bez szwanku.

Katastrofa ta wydarzyła się na drodze pochyłej, lecz prostej. Z zeznań szofera wynikałoby, że przyczyną tragicznego wypadku było gwałtowne zsunięcie się koła.

—:::—

Monety złote.

WARSZAWA. 14. 8. (AW). Dziś rano premier Grabski przyjął dyrektora mennicy państwowej, który przedstawił mu wyniki konkursu na rysunki monety złotej. Rysunki będą odlane w kruszcu a w przyszłym tygodniu ostatecznie zadecyduje się, które z nich będą wybrane.

O wypłatą zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym.

W dniu 11. bm. delegacja Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych udała się do p. ministra pracy i opieki społecznej, interwenjując o wznowienie wypłaty zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym w tych ośrodkach, które jak Lwów, Kraków, Zagłębie naftowe i inne zostały przy ostatniej wypłacie pominięte.

Przedłożono również memorjał w sprawie liczarek zatrudnionych w Państwowych Zakładach Graficznych, o przyśpieszenie zaliczenia ich do kategorji pracownic umysłowych, a to zgodnie z jednomyślną uchwałą sejmowej komisji ochrony pracy, wzywającą rząd do uregulowania tej kwestji w myśl postulatów zainteresowanych pracownic.

Wreszcie delegacja wyraziła opinję centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w przedmiocie uregulowania godzin w handlu.

Delegacja otrzymała zapewnienie, że Ministerstwo podejmie niezwłocznie akcję w tych sprawach w myśl przedłożeń Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Jaglica wciąż się szerzy.

„Monitor Polski" ogłasza 102 nowe przypadki jaglicy (trachoma), zanotowane w Polsce w ciągu przedostatniego tygodnia (z tego 71 w Województwie Poznańskiem, a 14 w Województwie Warszawskiem). Województwo Poznańskie jest ciągle wielkiem ogniskiem jaglicy, w Województwie Warszawskiem zaś oddawna już nie notowano tak znacznej liczby przypadków tej choroby. W ostatnim tygodniu według urzędowego wykazu zanotowano 103 nowych przypadków jaglicy (w Województwie Lwowskiem 11, w Województwie Lwowskiem 11, w Województwie Poleskiem 12, w Województwie Poznańskiem 35).

Zachód i centrum Polski wykazują więc stale największy odsetek zachorowań na jaglicę. Planowa akcja państwowa wobec wzbierającej wciąż fali tej epidemji staje się już sprawą palącą.

Z wojny w Marokko.

MELILLA. 14. 8. (Pat.). Rifeni zaatakowali oddział hiszpański zostali jednak odparci z wielkimi dla siebie stratami. Hiszpanie mieli 13 rannych i zabitych.

PARYŻ. 14. 8. (AW). Jak donosi Havas z Sessan syuacja wojsk francuskich w Marokku znacznie się polepszyła. Onegdaj wojska francuskie zmusiły nieprzyjaciela do opuszczenia pozycji pod Amasu-Stue i cofnięcia się na Lukkos. Przy zdobywaniu pozycji Dżebel Sar-Sar Riffeni zmuszeni zostali do poddania się. Współpraca wojsk francusko-hiszpańskich zaczyna wykazywać dobre skutki, co spowodowało podniesienie ducha u żołnierzy francuskich, zmęczonych ciągłemi walkami.

Różne.

HAMLET W CYLINDRZE. Wobec zapowiedzi teatru londyńskiego Kingsway, że wystawi szekspirowskiego Hamleta w kostiumach nowoczesnych, pewien Japończyk przypomina, że w Japonji dawno już grają Hamleta w takich kostjumach.

Kto jest dostawcą wojskowym?

Przed kilku dniami pisaliśmy o aferze z dostawami, jakiej dopuścił się względem Min. Spr. Wojsk. niejaki Józef Głąbiński.

Afera Głąbińskiego wydaje się być tylko jednym z fragmentów na szeroką skalę zakrojonej panamy, która przy dostawach obliczona została na zyski około 17 miljonów złotych. Wdrożone zostało już dochodzenie przez korpus kontrolerów M. S. Wojskowych — nastąpiły także dymisje i zawieszenia niektórych osób z wydz. III departamentu X M. S. W., a aczkolwiek toczy się dalej śledztwo, to jednak czynione są podobno rozmaite próby tuszowania sprawy.

W aferze Głąbińskiego występują rozmaite nazwiska nie wyłączając nawet nazwisk kilku posłów.

Jak powstał wielki przemysłowiec?

Do właściciela apteki w Rogowie p. Rafała Polaczka przybył w r. 1922 pewien wybiedzony mężczyzna. Aptekarz dał mu u siebie przytułek a wkrótce potem widziano owego mężczyznę zatrudnionego jakiemiś robotami stolarskiemi: żadnej innej pracy nie podejmował. Jak się okazało, był to szwagier aptekarza, niejaki Józef Głąbiński. W Rogowie przetrwał, jak mówiono, „na łaskawym chlebie“ szwagra do 1924 r.

W tym czasie z Rogowa znikł. Wkrótce potem do właściciela fabryki maszyn roln. w Gnieźnie, p. Elsnera przybył pewien dżentelmen, który przedstawił się, jako inżynier, właściciel źródeł nafcianych w Gorlicach. Był to Józef Głąbiński. Wyraził chęć nabycia od Elsnera jego fabryki. Cenę 24.000 dol. Głąbiński zaakceptował jednym wielkopańskim gestem, zapowiadając wpłatę gotówki po 3 dniach. Po tym jednakże wstępie, przyszła kolej na rozmaite krętactwa.

Głąbiński uciekając się przy tranzakcjach do pomocy szwagra swego, p. Dziedzica, sędziego sądu okręgowego w Toruniu, w rezultacie doprowadził do tego, że za cenę 3.000 zł stał się wspólnikiem fabrykanta Elsnera.

Ponieważ ten znów miał zobowiązania względem pierwotnego posiadacza fabryki, niejakiego Wirtha — niemca z Wrześni, więc gdy Głąbiński zwąchał się z tym drugim i obiecał mu rozmaite profity, ten wydał mu ostatecznie zgodę na przepisanie na Głąbińskiego tytułu własności fabryki.

W kilka tygodni potem Głąbiński zawiadomił p. Elsnera, że otrzymuje bardzo poważne zamówienie z M. S. W. i że lada dzień zjedzie do Gniezna komisja celem obejrzenia fabryki. Chełpił się, że zawdzięcza to swoim rozległym stosunkom w kołach rządowych i poselskich, wspominając przytem stale o jakoby stryju swym, d-rze Stanisławie Głąbińskim. Kłamał, czy prawdę mówił, dość, że istotnie wkrótce potem przybył do Gniezna szef wydz. III dep. X M. S. W., komandor Sokołowski. Po sutem śniadaniu i po zleceniu wysłania sobie wybranych trzech maszyn rolniczych, p. komandor Sokołowski uznał fabrykę maszyn rolniczych za odpowiadającą do wykonania zamówień wojskowych.

Ponieważ w tym czasie przypadała Elsnerowi od Głąbińskiego płatność raty, której ten jednak nie wpłacił, a co do której upewniał, że ma wpłynąć ze źródeł naftowych w Gorlicach, więc Elsner wydelegował do owych Gorlic pełnomocnika swego dla bliższego tam zbadania stosunków Głąbińskiego. Pełnomocnik pan Radwański nadesłał niebawem z Gorlic telegraficzną krótką relację; brzmiała ona: „wszystko oszustwo, zrywać umowę“.

Powróciwszy p. R., oświadczył Elsnerowi, że Głąbiński nie jest i nie był nigdy właścicielem żadnych źródeł nafcianych i że przeciwnie, w Gorlicach posiada okrpną opinję.

Rabunek na konsumentach przez kartel drożdżowy.

Leży przedemną pismo wysłane do wszystkich handlarzy drożdżami. Wprost wierzyć się nie chce, aby tak bezczelnie w państwie dopuszczano się pospolitego rozboju. Fabrykanci drożdży, pewni siebie, stawiają warunki, za które sprawiedliwy rząd powinien ich pozamykać do kryminału.

Posłuchajmy: „Warunki sprzedaży“ mają podpis „Zrzeszenie producentów drożdży“, Spółka z ogr. odp. w Warszawie, ul. Zielona 21. W punktach o sprzedaży w ustępie 5 czytamy: „Zrzeszenie zastrzega sobie ostateczną decyzję co do uwzględnienia reklamacji w kwestji drożdży zepsutych względnie niezdatnych do użytku“.

Punkt 7: Odbiorca zobowiązuje się nie sprowadzać drożdży zagranicznych choćby w najmniejszych ilościach, ani takiemi nie handlować.

Nie wolno brać drożdży z fabryki nie należącej do kartelu (!).

8. Nie wolno dostarczyć drożdży firmie, która nie zastosuje się do warunków.

9. Drożdże mimo zamówienia ze wskazanej firmy, **muszą** (!) być z innej fabryki przyjęte (!).

W razie nie zastosowania się do warunków, odbierze się sprzedaż.

Takie to „warunki“ stawiają panowie fabrykanci drożdży.

Po ustanowieniu kartelu wzrosła cena drożdży natychmiast o 20 gr. na kg. Są drożdżę których nie można używać do białego pieczywa, aby pieczywa nie zepsuć, ale zrzeszenie zmusza do brania drożdży takich, jakie jemu się spodoba posłać. Mogą to być nawet zepsute, bo tylko od łaski fabryki zależy, czy je uznać za zepsute i oddać za nie pieniądze.

Kartel grozi odebraniem sprzedaży tym, którzy będą brać zagraniczne drożdże. Tylko oszust w życiu gospodarczym działa przymusem, a nie jakością produkcji.

Panowie ci wiedzą, że czeskie drożdże mimo cła i transportu nie są droższe niż krajowe, a jednak o 40% wychodzą taniej z powodu swej jakości. I zapewne mimo tej groźby drożdże czeskie rynek nasz zalewać będą, bo trzeba, żeby krajowe wytrzymały ich konkurencję.

W Stryju, w Samborze można dostać w każdej ilości czeskie drożdże. Że na tem przemysł krajowy ucierpi, to kartelu nie obchodzi. Tym terrorem chcą zdobyć rynek zbytu.

A co na to rząd?

Do Pana, który mnie nazwał „prowokatorem“ strejku w Bitkowie!

Panie! Przeczytaj, rozważ a zmądrzejesz.

Celem moim jest prowadzić pracę społeczną, pod kontrolą społeczeństwa. Nie należę do rzędu ludzi, który jak pan występują „incognito“ na arenie politycznej, ale zawsze bądź co bądź w walce klas, bądź też bezpośredniej pracy twórczej, staram się, aby każdy mój ruch był widziany i krytycznie przez społeczeństwo sądzony, dla uznania w nim złych, czy dobrych stron. Czynię to nie dla osobistej reklamy, ale dla udowadniania przed społeczeństwem naszej istotnie demokratycznej i nieskazitelnej taktyki politycznej.

Twierdziłeś, żem sprowokował strejk w Bitkowie — zamiast uczyć ludzi, jakie mają obowiązki i prawa wobec obowiązujących ustaw“.

Gołosłownym wykrzyknikiem nazywam takie twierdzenie! Odpowiadam, że każdy strejk prowadzony przez Klasowe Związki Zawodowe — nie jest i nie może być wynikiem indywidualnej decyzji, ale zbiorowej — a tem więcej strejk o który Panu chodziło. Zważ Pan, że robotnicy w dzisiejszych stosunkach materjalnych nie mają możności cząstki swego zarobku odkładać na czarną godzinę, ale żyją raczej z dnia na dzień ze swego marnego zarobku i gdy im i tego odmawiacie, wówczas już żołądek dyktuje nowe prawo! Stąd powstała akcja strejkowa zasługująca na pełne uznanie, wszak obejmowała skromne a słuszne żądanie „chcemy płacy za pracę“.

Potrąciłeś o brak świadomości robotników. Słusznie, mają jej zamało, ale jest to logiczna konsekwencja działania pańskich partyjników, wszak szkoły zamykali, pragnęli widzieć robotnika i chłopa ciemnego — a tem samem pewniejszego w ślepem posłuszeństwie! I jeżeli często nieumiejący czytać i pisać robotnik, nieznający tajników prawa, rzecz usprawiedliwiona, — ale gdy tacy jak Pan z Uniwersyteckiem wykształceniem publicznie dopuszczają się — gwałcenia ważnych dla społeczeństwa ustaw, jak najostrzej osądzają się sami.

Racjonalniej byłoby, gdybyś zaniechał wyszukiwania brudów na dalekiej od siebie do przejrzenia przestrzeni, a raczej sprzątnął je z własnego nosa, wówczas sądem nad naszą taktyką nie okrywałbyś się śmiesznością. Powiedz kim jesteś, wejdź w życie robotnicze, a przekonasz się, że proletarjat w postępie naprzód nie powstrzyma żadna siła, że jest to jak wielka rzeka, której choćby bieg zatamować chciano w jednem miejscu, nowym korytem pójdzie naprzód! Rozumiem jak Was to boli, rozumiem złość i nienawiść w niemocy, potęgującą się równolegle z potęgą proletarjatu.

Ale naturalnego biegu tej pracy i Pan nie powstrzyma i szkoda, że się silisz, wiedząc, że moc ludu pracy, miejsca tych nierozsądnych wykrzykników zastąpi kropkami. Krzyczysz w próżnię, bo nikt błazeństw słuchać nie ma ochoty. Racz zatem przyjąć to do wiadomości, rozważ, a niewątpię, że zmądrzejesz.

Józef Gazek

Okr. sekret. Zw. Górn. w Bitkowie.

O datki na Dom Robotniczy w Bitkowie.

Od około trzydziestu lat istnienia przemysłu naftowego w Bitkowie, systematycznie osiedlający się tu robotnicy nie posiadali miejsca, w którymby po pracy mogli spokojnie kształcić swój światopogląd na życie i prawo do życia. Dopiero w kilku ubiegłych latach zdobyli maleńki domek, który w miarę ich potrzeb duchowych i liczebności okazuje się ciasnota. — Podjęta zatem myśl budowania własnego wygodnego domu robotniczego i z dniem 17 7 br. myśl o budowaniu, poczęła stawać się ciałem. Ale ogólny ciężki stan materjalny klasy robotniczej, tempo tej pracy hamuje. To też musimy w potrzebie zwrócić się z apelem o datki do pokrewnych Zw. Zaw., osób przedsiębiorstw itp. doceniających wartość naszych zamierzeń.

Wychodząc z założenia, że „kto szybko daje, ten dwa razy daje“, tą drogą przypominając się upraszamy o możliwie szybkie nadesłanie pomocy, za co z góry składamy robotnicze podziękowanie. Komitet budowy.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Gościnne występ artysty scen warszawskich p. Kazimierza JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Damy i Huzary“. (Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 5-letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą“).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Uwodziciel“ kom. romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatten.

Poniedziałek o g. 7.30 wiecz. „Uwodziciel“ kom. romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatten.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Z powrotem do swego narodu“ (premiera).

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Córka Jerozolimy“ (występ I. Szragera).

Niedziela, poniedziałek i wtorek o godz. 7.30 „Z powrotem do swego narodu“.

NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE z powodu święta „Cudu nad Wisłą“ resztę biletów wstępu sprzedaje kasa Teatru Wielkiego w godzinach urzędowych. Jak wiadomo, dane będą „Damy i Huzary“ w reżyserji Rasińskiego, przedstawienie zaś poprzedzi odegranie Hymnu Narodowego i przemówienie majora Wawrzkowicza.

Ceny zniżono do połowy.

Przewódca sjonistów o Palestynie.

Louis Lipsky, przewódca ruchu sjonistycznego w Nowym Jorku, przyjechał do Europy i bawi w Londynie, ażeby tam pokończyć przygotowania do kongresu sjonistycznego w Wiedniu. Lipsky wyraził się wobec korespondentów pism angielskich i wiedeńskich w sposób następujący o zasadniczych celach kongresu;

W kongresie weźmie udział 400 delegatów oficjalnych. Od ostatniego kongresu minęło dwa lata. Rozwój sjonizmu w ciągu tych dwóch lat przybrał wielkie rozmiary. Żydzi z całego świata płyną do Palestyny. Co miesiąc przybywa od 2 do 3 tysięcy żydów, którzy pragną pozostać tam na stałe.

W lipcu zjechało do Palestyny przeszło 4 tysiące immigrantów.

Podania na prawo osiedlenia się w Palestynie trzeba liczyć na dziesiątki tysięcy. Gdyby przywódcy sjonistów posiadali odpowiednie środki mogliby odrazu osiedlić kilkadziesiąt tysięcy osadników.

Jednem z najważniejszych zagadnień kongresu sjonistycznego w Wiedniu będzie znalezienie drogi i środków, z pomocą których będzie można zebrać fundusze na rozszerzenie kolonizacji żydowskiej.

Palestyna może pomieścić około pięciu miljonów osób.

Obecnie mieszka w Palestynie do 130 tysięcy żydów i pół miljona arabów.

Dalszem zagadnieniem, które będzie przedmiotem obrad kongresowych, jest znalezienie środków, mogących ułatwić zwalczanie antyżydowskiej propagandy arabów.

Arabowie zyskali i tak już bardzo dużo dzięki ruchowi sjonistycznemu. Otrzymali szkoły dla swoich dzieci i uświadomienie sanitarne. Powstały takie rynki zbytu dla ich produktów, jakich przedtem nie było.

Cena ziemi poszła po 100 dolarów i więcej za jedną morgę gruntu.

Ludność arabska cieszy się więc takim dobrobytem, jakiego poprzednio nie znała.

A mimo to arabowie skarżą się głośno, że są rozgoryczeni z powodu utraty swojej samodzielności.

Tymczasem faktem jest, że ludność arabska Palestyny nigdy nie miała tam swojej ojczyzny. Arabowie Egiptu i Arabowie Mezopotamji mają prawo do jednolitości narodowej, natomiast Arabowie Palestyny pozostawali przez długie wieki pod jarzmem tureckiem. Dopiero przyjście Anglików uwolniło ich już z pod jarzma tureckiego. Palestyna stała się częścią terytorjum Wielkiego Imperjum Światowego Brytyjskiego.

Wreszcie trzeba zebrać fundusze na podniesienie kultury rolniczej i sanitarnej Palestyny. Obecnie posiadamy dwa główne fundusze. Pierwszy fundusz t. zw. Założycielski, który przynosi rocznie około dwóch i pół miljonów dolarów.

Drugi fundusz t. zw. Żydowski, jest funduszem narodowym i przynosi 600 tysięcy dolarów rocznie.

Dwie trzecie tych funduszów są zbierane w Stanach Zjednoczonych.

Musimy znaleźć obecnie środki, z pomocą których możnaby podnieść ogólną sumę roczną tych funduszów.

Żydowski Fundusz Narodowy jest obracany wyłącznie na odkupywanie ziemi od arabów. Tę ziemię potem oddajemy osadnikom żydowskim. Natomiast Założycielski Fundusz Pelestyński powstaje z wielkich składek bogatych żydów.

Pieniądze z tego funduszu idą na finansowe wsparcia dla osadników i na wykonywanie inwestycji publicznych.

Budujemy nowe drogi, wznosimy elektrownie, które dają siłę pędną i świetlną, zakładamy szkoły. Przyszłość Palestyny przedstawia się jak najlepiej.

—:::—

Ucieczka przed zemstą.

Zaprowadzenie w Ameryce wstrzemięźliwości od trunków i wyrosłe stąd przemytnictwo alkoholu, wytwarza tam nigdy przed tem nieznane zbrodnie na tle konkurencji w handlu spirytualjami.

Przed kilku miesiącami został tam zamordowany niezmiernie zbogacony „król przemytników wódki“ O' Bannion. W sferze współpracowników i wspólników ofiary, podejrzenie o dokonanie zbrodni padło na Włochów, sześciu braci Genni, którzy współzawodniczyli z zamordowanym, i również dorobili się miljonowych kapitałów. Przeciwnicy postanowili pomścić śmierć swego szefa i w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy zamordowali trzech z pomiędzy sześciu braci konkurentów. To na pozostałych wywarło piorunujące wrażenie. Postanowili zlikwidować swoje olbrzymie przedsięwzięcie i ratować życie ucieczką do Włoch.

Zamiar nie mógł być zachowany w tajemnicy z uwagi, iż zaczęli poszukiwać nabywców „firmy“ wśród najciemniejszych elementów przemytniczego rzemiosła. Wrogowie postanowili nie dopuścić do ucieczki i otoczyli trzech pozostałych przy życiu braci Genni, łańcuchem wynajętych bandytów i zbójów.

Wtedy zagrożonym nie pozostawało nic innego, jak zaalarmować policję, która przystąpiła do dzieła. Zaaresztowała 37 podejrzanych o udział w sprzysiężeniu i trzyma ich w więzieniu, aż do ukończenia śledztwa. Zatrzymano również w więzieniu Druci'ego i Morana, byłych wspólników O' Banniona. To nie przeszkadza, że bracia Genni ukryci w swojem mieszkaniu w dalszym ciągu otrzymują listy z pogróżkami i nie mogą się ratować ucieczką aż sprawa sądownie zostanie wyjaśniona.

—:::—

Okropności strejku głodowego.

Były konserwatywny minister rumuński, potomek rodziny bojarów, ale człowiek uczciwy, Costa-Foru, wydał niedawno broszurę, w której z przerażającą dokładnością opisuje okropne tortury, zadawane w więzieniach rumuńskich aresztowanym o przestępstwo polityczne. Tortury te, zadawano z iście średniowiecznem okrucieństwem, doprowadzają nieszczęśliwe ofiary do ostatniego stopnia rozpaczy, której wyrazem bywa zwykle strejk głodowy, mający na celu wymuszenie na prześladowcach albo uwolnienia, albo przeprowadzenia rozprawy sądowej. Można zrozumieć straszliwy stan dręczonych przez „Siguranza“ (państwowa policja bezpieczeństwa), jeśli się zważy, że są zmuszeni sięgać po tę ostatnią broń, jaką im daje strejk głodowy. Costa-Foru ogłasza w swej broszurze list pewnego więźnia, który szczegółowo kreśli psychiczny i fizyczny stan człowieka, skazującego się na głodowanie:

W pierwszym dniu, kiedy strejkujący wzbrania się przyjmować pożywienie, ogarnia go przedewszystkiem ciemny, nieświadomy niepokój, który wzrasta i osiąga najwyższy stopień w porze obiadowej. Strejkujący pragnie skierować swe myśli ku innym przedmiotom, mimo to zwycięża potrzeba jedzenia. Uświadomiwszy sobie jednak, że nie będzie jadł, musi zdobyć się na niesłychany wysiłek woli, aby opanować żądzę jedzenia. Pierwszy dzień wypełniony jest tą walką między wolą, a instynktem.

Ta walka staje się coraz intenzywniejsza w drugim, trzecim i czwartym dniu.

Serce uderza mocno jak w chwili najbardziej napiętego oczekiwania. Krew z całą siłą uderza do skroni, ból głowy staje się okropny.

Zwłaszcza początkujący czują się tak źle, że ledwie mogą się utrzymać na nogach. A gdy wola zdoła przezwyciężyć instynkt, znużenie obejmuje całe ciało: ma się wrażenie, jakby zatraciła się łączność między poszczególnymi członkami.

Zwykle w szóstym lub siódmym dniu osłabienie staje się ogólne; strejkujący musi leżeć, ciało wydziela mniej potu niż w pierwszych dniach.

Gdy się wyjdzie nagle na świeże powietrze, albo gdy bezpośrednio uderzy w oczy silna jasność lub gdy się uczyni zbyt szybki ruch, popada się w głębokie zemdlenie.

Jeżeli organizm strejkującego jest niedokrwisty, ogarnia go stan senności, świadomość jest częściowo zamącona, a omdlenia powtarzają się coraz częściej i trwają coraz dłużej.

Człowiek o silniejszym organizmie zapada w ten stan o kilka dni później. Zużycie i rozkład systemu nerwowego występuje coraz wyraźniej. Objawia się to głównie w coraz obfitszem wydzielaniu krwi: z płuc, z dziąseł, z nosa, nieraz równocześnie z uryną — rzadziej z uszu. Ma się wrażenie, jakby w żołądku znajdował się kamień, który z dnia na dzień staje się cięższy; ustaje stolec, a wnętrzności odczuwa się jakby w ucisku żelaznego pierścienia. W zaczerwienionych oczach ukazują się zielone, fioletowe itp. punkty, strejkujący słyszy coraz słabiej, omdlenia powtarzają się coraz częściej. Ale jasne przebłyski świadomości pozwalają mu zdawać sobie pełną sprawę z sytuacji.

Człowiek nie może już głośno mówić, tylko szeptem. Oddech i puls stają się coraz słabsze i nieregularniejsze, co dziesięć minut odczuwa się potrzebę oddawania uryny, czuje się, jak się organizm dosłownie rozkłada i bole rosną do potwornego napięcia.

Prócz tego głód, który po pierwszych dniach osłabł, poczyna dręczyć z całą siłą. Chęć jedzenia staje się jedyną myślą. A te męki zwiększają się niezmiernie, jeżeli strejkujący nie przyjmuje również napoju. Torturą wprost jest patrzeć na potrawy, przyniesione przez dozorcę, albo na jedzących. W bezsennych nocach występują halucynacje, ukazujące nieszczęśnikowi najsmakowitsze potrawy.

Po ukończeniu strejku jest bardzo trudno wrócić do normalnego trybu jedzenia. Żołądek nie jest w stanie podjąć odrazu normalnych swych funkcji.

Ponieważ zaś ci, którzy przeprowadzają strejk głodowy, są przeważnie robotnikami, nieposiadającymi środków na odbycie systematycznej kuracji celem powrotu do zdrowia, skutki głodowania odbijają się na nich aż do końca życia.

50-letnia rocznica śmierci Andersena.

W dn. 4. m. upłynęło 50 lat od zgonu największego bajkopisarza H. C. Andersena.

Celem uczczenia pamięci twóry najpiękniejszych opowieści dla dzieci, z których niejedna ludziom dojrzałym daje w czytaniu niezapomniane wrażenie, utworzyło się w Kopenhadze towarzystwo imienia Andersena. Towarzystwo to zamierza wydać nową edycję jego nieznanych książek i odrestaurować domek w Odense, gdzie wielki pisarz spędził lata dziecinne.

Będzie to poniekąd rehabilitacją tego społeczeństwa duńskiego z przed pół wieku, którego uznanie Andersen zdobył wtedy, gdy bajki jego przetłumaczone na obce języki, a przedewszystkiem na niemiecki obiegły w tryumfalnym pochodzie cały świat i dotychczas niemniejszym, a słusznym cieszą się rozgłosem.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się dnia 19. bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21, II. p.

Uprasza się Szan. Towarzyszy o punktualne przybycie.

Komunikat.

× BACZNOŚĆ STRZELCY! Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód Lwów-miasto wzywa wszystkich strzelców obecnych we Lwowie do masowego wzięcia udziału w uroczystościach Święta Żołnierza Polskiego w dniu 15. sierpnia br. przedpołudniem, bez względu na to czy posiadają mundury. W tym celu jawią się wszyscy strzelcy na zbiórkę dnia 15. sierpnia br. punktualnie o godz. 8-mej rano na dziedzińcu realności przy ul. Zielonej 7, gdzie mieści się Związek Strzelecki Obwód Lwów-miasto.

Za Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód Lwów-miasto.

Jan Rzepecki, sekretarz.
Fryderyk Lorber, kom. obwodu.
Kornel Żelaszkiewicz, wiceprezes.

Z ruchu robotniczego.

× BACZNOŚĆ TOWARZYSZE ROBOTNICY BUDOWLANI! Omijajcie Stryj (budowę koszar kolejowych) z powodu strejku aż do odwołania.

Różne.

ORDER ZA LICZNE POTOMSTWO. Francuski minister rolnictwa odznaczył krzyżem Legji honorowej włościankę w Vingh-Hanaps, w departamencie Orne, Leontynę Gaudré.

Włościanka ta wydała na świat dziewiętnaścioro dzieci, z których czternaścioro zajmuje się rolnictwem.

SPADEK PO ADJUTANCIE LUDWIKA KOSSUTHA. Dziennik budapeszteński „Esti Kurir“ donosi o interesującej historji spadkowej. Fligeladjutant Ludwika Kossutha, major honwedów Dobozy, po bitwie pod Vilagos wywędrował do Ameryki i tam zdobył olbrzymi majątek, który zapisał swojej starszej siostrze. Po jej śmierci na krótko przed wybuchem wojny, krewni jej otrzymali zawiadomienie, że przypadł im w udziale wielki spadek i wezwanie, aby po odbiór sukcesji przybyli do Ameryki. Wojna przeszkodziła podróży. Obecnie zaś nadeszło urzędowe potwierdzenie, że fryzjer Jan Peetry, krewny zmarłej siostry majora Dobozy'ego, dziedziczy 100 miljonów dolarów. Do olbrzymiego spadku zgłosili też pretensje inni, dalsi krewni zmarłej.

WOJNA A PTAKI PRZELOTNE. Znaną już było rzeczą dla przyrodników, że ostatnia wojna wpłynęła też na zmianę kierunku ciągu ptaków przelotnych z północy na południe i odwrotnie.

W miejscowościach, w których toczyły się najzażartsze i najdłuższe bitwy, ciągnące ptactwo przerażone hukiem wystrzałów i świstem pocisków, tudzież widząc ogromne szczerby wywołane w swych szeregach przez kule walczących, dobrze zapamiętało te zjawiska i przy następnych ciągach omijało już starannie te okolice.

W sprawie tej ogłasza obecnie w piśmie francuskiem „Revue Française d'Ornithologie“ jeden z miłośników ptactwa ciekawe spostrzeżenia swoje, tyczące się ciągu żórawi przez Francję północną.

Przed 1914 r. — pisze — zatrzymywały się żórawie od niepamiętnych czasów na wiosnę i na jesieni, podczas ciągu na północ i z powrotem, we Francji północnej, śród równin Wogezów i w dolinie rzeki Mozeli, na odpoczynek. Jeszcze w październiku 1914 r. zawitały tam żórawie podczas ciągu swego do Afryki. Przyjął je jednak straszliwy ogień działowy i karabinowy, a ponieważ lecą zwykle nizko ponosiły więc straty ciężkie. To też te, które z tej rzezi ocalały, nie wróciły już do miejscowości, która ich tak niegościnnie przyjęła. Dziś żóraw stał się w tych okolicach wielką rzadkością. Mądre ptaki obrały sobie inną drogę ciągu. Nie widać już kluczów żórawi w Wogezach, co czyni wrażenie, jakgdyby ptaki, które zdołały tędy podczas wojny przelecieć, ostrzegały swych towarzyszów w Afryce przed niebezpieczeństwami, grożącemi im na tej drodze.

ZWIĄZEK KRZEWIENIA PRZYJAZNEJ PRACY. W dn. 6., 7. i 8. bm. obradować będzie w Sztokholmie międzynarodowy wszechświatowy Związek krzewienia przyjaznej pracy za pomocą kościołów. Będzie to szósta z rzędu konferencja od czasu założenia Związku w Konstancji dnia 2. sierpnia 1914 r. — W konferencji tej weźmie udział 150 delegatów, reprezentujących kościoły protestanckie i grecko-orjentalne dwudziestu ośmiu państw, w których się znajdują krajowe Związki. W ich poczet wchodzą wszystkie państwa Europy (z wyjątkiem Rosji i Albanji), Stany Zjednoczone, Japonja i Chiny.

W obradach uczestniczyć będą arcybiskupi prawosławni z Sofji i Tyatyry, arcybiskup ewangelicki z Upsali, prymas Szwecji, oraz biskupi ewangeliccy z Anglji i Ameryki.

DWUZNACZNE POWITANIE. Następca tronu angielskiego, książę Walji, skończywszy odwiedziny angielskiej Afryki południowej i udając się do Ameryki południowej, zawinął w tych dniach na krążowniku „Repulse“ do Jamestownu, portu wyspy św. Heleny.

Donosząc o tem, korespondent londyńskiego „Timesa“ pisze:

„Wszystko w Jamestownie przygotowane jest na przyjęcie księcia. Na przystani ustawiono maleńki łuk tryumfalny z lilji Arum, a plac i główna ulica są udekorowane. Jeden tylko budynek stoi bez ozdób jakichkolwiek. Budynek ten narożny, o murach gładkich, surowych, znajduje się niedaleko kościoła, o przeznaczeniu zaś jego świadczy napis „Więzienie“.

Tym razem nie popełniono omyłki, jaka się zdarzyła w 1910 r., podczas odwiedzin Jamestownu przez księcia Connaugha (stryj króla), kiedy to nad bramą tego więzienia wywieszono flagę z napisem „Witamy!“

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496